

Augustyn Woś

Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w Warszawie

Rolnictwo polskie w latach transformacji*

Słowa kluczowe: rolnictwo polskie, transformacja, przekształcenia strukturalne, transfer wartości dodanej i dochodów, problem bezrobocia

Fenomen polskiego rolnictwa polega na tym, że było ono i pozostaje chłopskie. „Chłopskość” jest jego cechą dominującą w tym sensie, że określa naczelne motywy funkcjonowania gospodarstw, kryteria i procedury podejmowania decyzji, podział dochodów, kreację funduszy rozwojowych oraz ważniejsze jego relacje z gospodarką narodową. Istnieją wprawdzie teorie, wedle których to chłopskie ze swej istoty rolnictwo przeistacza się w farmerskie, ale — jak sędzę — niewiele jest obecnie dowodów, które by tę teorię potwierdzały. Strategiczne programy rozwoju polskiego rolnictwa słusznie wychodzą zatem z tezy, że w swoich podstawowych strukturach jest ono i pozostanie **chłopskie**.

Konstytuują go następujące cechy: (1) prywatna, a ściślej mówiąc — rodzinna forma własności, (2) rodzinny charakter pracy, (3) podział wytworzonego produktu i dochodu według kryterium potrzeb, (4) maksymalizacja dochodu na rodzinę, a nie zysku od kapitału, (5) zapewnienie generacyjnej ciągłości gospodarstwa.

Zachowując te cechy systemowe, sektor chłopski podlega zmianom strukturalnym. W mijającej dekadzie zostały one zintensyfikowane w następstwie wprowadzenia regul rynkowych. Ważniejsze z nich można zdefiniować następująco:

Po pierwsze, sektor chłopski umocnił swoją pozycję, a jego udział w ogólnym areale użytków rolnych wzrósł z 76,3% w końcu lat osiemdziesiątych do 82,1% w roku 1996. Stało się to dzięki transferom ziemi z sektorów państwowego i spółdzielczego.

Po drugie, zmniejszyła się liczba gospodarstw chłopskich; w latach 1988–1996 ubyło 126 tys. gospodarstw, co daje tempo spadku 0,73% średnio rocznie. Tempo to ocenić trzeba jako bardzo niskie.

* Referat wygłoszony na Kongresie Europejskiego Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnych (EAAE) w dn. 25 sierpnia 1999 roku w Warszawie.

Po trzecie, nastąpiła zmiana struktury gospodarstw według ich wielkości; zwiększyła się liczba gospodarstw obszarowo większych i małych.

Po czwarte, w wyniku tych zmian wzrósł średni obszar gospodarstwa chłopskiego z 6,2 ha w 1988 roku do 7,0 ha w 1996 roku.

Po piąte, postępuje „wyplukiwanie” gospodarstw średnich, przy czym ścierają się tu dwie tendencje: do rozdrabniania i koncentracji; rozdrobnienie pojawiło się powtórnie w wyniku rosnącego bezrobocia i przesunięcia ok. 600 tys. chłopów-robotników z powrotem na wieś.

Po szóste, przekształcenia agrarne następowały poprzez transfery ziemi pomiędzy poszczególnymi rolnikami oraz między rolnikami a agencją mienia państwowego. Nie wystąpił natomiast mechanizm redukcji ogólnej liczby gospodarstw.

Najważniejszym i najdonioślejszym w skutkach procesem jest **postępująca polaryzacja sektora chłopskiego**. Jest to nie tylko kwestia takich lub innych struktur ukształtowanych w danym punkcie czasowym, ale nade wszystko sprawa nowych mechanizmów rynkowych regulujących rozwój poszczególnych gospodarstw. W wyniku działania tego mechanizmu jedne gospodarstwa słabną (ale nie są likwidowane), a inne umacniają się, kumulując coraz większy potencjał.

Ewolucję zmian strukturalnych rolnictwa w latach dziewięćdziesiątych można ująć następująco:

1. Początek transformacji ustrojowej, a zwłaszcza uwolnienie cen, zredukowanie do minimum protekcji państwa oraz narastająca konkurencja zewnętrzna — spowodowały szok ekonomiczny w rolnictwie, który objawił się gwałtownym spadkiem dochodów, zdolności akumulacyjnych i skłonności rolników do inwestowania. Stopa akumulacji utrzymywała się wówczas na granicy zera.
2. Powolne odwracanie tych negatywnych tendencji rozpoczęło się w latach 1994–1995, a stało się to za sprawą trzech czynników. **Po pierwsze**, rynek zaczął generować prorozwojowe zachowania sporej części rolników. **Po drugie**, zmieniła się polityka państwa w stosunku do rolnictwa, w kierunku bardziej protekcyjnej, co objawiało się zwłaszcza rosnącym (i relatywnie dużym) strumieniem kredytów preferencyjnych, pewnymi osłonami celnymi przed konkurencyjnym importem, rosnącym budżetowym wspieraniem procesów restrukturyzacji i modernizacji rolnictwa. **Po trzecie**, głębokim zmianom podlegało otoczenie rolnictwa, co zwrotnie wpływało korzystnie na koniunkturę rolniczą.

Te zmiany systemowe skutkowały poprawą ogólnej koniunktury rolniczej, wzrostem dochodów i skłonności do inwestowania. Efekty tych zmian ujawniły się już w 1996 roku.

Jeśli opisane tu tendencje miałyby się utrzymywać, to casus drugiej fazy transformacji systemowej w polskim rolnictwie byłby bardzo optymistyczny. Uzyskalibyśmy dowód na to, że gospodarstwo chłopskie jest wrażliwe na bodźce zewnętrzne i podatne na zmiany strukturalne, które obejmują zarówno strukturę potencjału wytwórczego, jak i strukturę produkcji i podaży. Niestety, w roku 1998 rolnictwo weszło w fazę

trzecią, która przyniosła gwałtowne załamanie się koniunktury rolniczej, spadek cen i dochodów rolniczych, a także narastanie trudności zbytu produktów rolnych. Zmniejszyła się zdolność gospodarstw rolnych do samofinansowania ich rozwoju i restrukturyzacji. Jak się miało okazać, rolnicy zapłacili bardzo wysoką cenę za politykę redukcji inflacji. To stało się najważniejszym powodem gwałtownych ich wystąpień i totalnej krytyki liberalnej polityki rolnej, jaką zaczęto realizować w 1997 roku.

Rolnictwo polskie weszło w stadium trwałych nadwyżek produktów rolnych, co wpływa na ceny i obniża dochody rolników. Jednocześnie rolnictwo to ma znaczne nadwyżki potencjału wytwórczego. Ocenia się, że około 15% zasobów ziemi i pracy mogłoby być wyłączone z produkcji bez ujemnych skutków dla równowagi rynkowej.

Potencjał ludzki w rolnictwie chlopskim jest wprawdzie duży, ale nisko wykwalifikowany oraz wadliwie alokowany; wysokie zatrudnienie w gospodarstwach małych nie daje szans na efektywne spożytkowanie pracy i tworzy wadliwe struktury czynników wytwórczych. W mijającej dekadzie nie zarejestrowano faktów świadczących o poprawie tej sytuacji. Mamy więc do czynienia z utrwaloną strukturą potencjału siły roboczej w rolnictwie na niskim poziomie jej sprawności i efektywności. Jest to jeden z najważniejszych czynników natury globalnej, który hamuje restrukturyzację rolnictwa, ale jednocześnie jest on korzystny w skali całej gospodarki narodowej, gdyż zmniejsza bezrobocie, które ujawniłoby się niechybnie, gdyby rolnictwo poddano restrukturyzacji preferującej technologie pracooszczędne. Problem polega na tym, że restrukturyzacja nie może dokonać się przy obecnym potencjale wiejskiej siły roboczej, a migracje z rolnictwa blokowane są przez stan całej gospodarki i obecną politykę ekonomiczną, która nie dostrzega zatrudnienia jako problemu samego w sobie (rynek pracy jest sztywny). Rynkowe orientacje przedsiębiorstw będą ten problem pogłębiać, a środków publicznych na nowe miejsca pracy permanentnie brakuje. Z drugiej strony nie jest do zaakceptowania model gospodarki z dużym marginesem strukturalnego bezrobocia wiejskiego, gdyż — poza konsekwencjami ekonomicznymi — rodzi to poważne skutki społeczne, z patologiami społecznymi włącznie.

Jeśli na rolnictwo polskie popatrzymy z punktu widzenia źródeł i poziomu dochodów, to otrzymujemy obraz nad wyraz spolaryzowany. Tylko dla około 30% jednostek dochody rolnicze ważą więcej niż dochody ze źródeł nierolniczych. Można zatem powiedzieć, że polska wieś jest coraz mniej rolnicza w tym sensie, że znaczenie dochodów pochodzenia rolniczego kurczy się. Jak wynika z dostępnych danych, **wyłącznie** z pracy w swoim gospodarstwie utrzymuje się 12% rodzin rolników. Praca we własnym gospodarstwie jest **głównym** źródłem utrzymania dla 32% rodzin chlopskich. Tak więc, rolnictwo jest wyłącznym lub głównym źródłem utrzymania dla 44% rolników. Emerytura lub renta jest głównym źródłem utrzymania dla 21% rodzin, praca najemna — dla 22%, a pozarolnicza działalność gospodarcza na własny rachunek — dla 3% gospodarstw chlopskich.

W ogólnej populacji gospodarstw chlopskich mamy 34% takich, które produkują głównie na własne potrzeby i 48% produkujących głównie na rynek.

Rolnictwo polskie, podobnie jak cała nasza gospodarka, staje wobec bardzo trudnych wyzwań. Najważniejszym jest sprostanie rosnącej konkurencyjności wewnętrznej i zewnętrznej.

Rolnictwo jest rodzajem „przemysłu surowcowego” i to wyznacza jego miejsce w systemie powiązań międzygałęziowych. Rynek z reguły uprzywilejowuje wyższe stadia przerobu, deprecjonuje zaś gałęzie surowcowe, w tym rolnictwo. W cenach swoich produktów rolnicy realizują mniej wartości dodanej niż wytwarzają, co zmniejsza ich zdolności akumulacyjne. Gospodarstwa chłopskie nie są zdolne do samofinansowania swojego rozwoju i muszą korzystać z dochodów transferowych.

Mechanizm wolnego rynku nie jest neutralny z punktu widzenia rozkładu kosztów i korzyści z procesów wzrostowych. Dotyka on sektorów słabych, w tym zwłaszcza rolnictwa. Dla wyrównania dysproporcji w podziale dochodów i korzyści z ogólnego wzrostu niezbędna staje się interwencja państwa. W Polsce zasada ta jest znacznie mniej respektowana niż np. w krajach Unii Europejskiej.

Z polskich rachunków narodowych wynika, że w roku 1997 rolnicy zrealizowali (w formie dochodów dyspozycyjnych) 75,4% wytworzonej przez nich wartości dodanej. Wskaźnik ten ma tendencję malejącą; w roku 1995 wynosił on 81,5%. Tak więc, w przybliżeniu 1/4 wytworzonej przez rolników wartości przepływa (poprzez kanały rynkowe, a więc głównie ceny) do innych sektorów, zwłaszcza do przetwórstwa rolno-spożywczego i marketingu. W tej sytuacji budżet państwa musi dokonywać retransferu tej wartości. Z dostępnych danych wynika, że po uwzględnieniu środków budżetowych przeznaczonych na rozwój rolnictwa — wskaźnik ten wzrasta do 94,5%. A więc nadal mechanizm budżetowy nie transferuje w pełni wartości dodanej powstałej w rolnictwie. Dopiero uwzględnienie środków przeznaczonych na ubezpieczenia społeczne dla rolników daje wskaźnik 143%, co oznacza, że dzięki funduszom socjalnym rolnictwo staje się beneficjentem netto. Należy jednakże zauważyć, iż płatności socjalne nie są funduszami rozwojowymi. Ich charakter jest zupełnie inny; służą one socjalnemu zabezpieczeniu rolników, którzy osiągnęli już wiek emerytalny.

Jest rzeczą dla nas ważną stwierdzić, że mechanizm rynkowy „wysysa” z rolnictwa znaczącą część wartości dodanej i w ten sposób zmniejsza zdolności rolników do samofinansowania rozwoju ich gospodarstw. Proces ten nasila się wówczas, gdy system ekonomiczny staje się bardziej liberalny, słabnie zaś wtedy, kiedy staje się on bardziej protekcjonistyczny. W bieżącą dekadę weszliśmy z „terapią szokową”, która przyniosła drastyczny spadek dochodów rolniczych i silny opór społeczny. Logicznym jej następstwem musiała stać się polityka bardziej protekcyjna, która znacząco poprawiła koniunkturę rolniczą. W 1997 roku rząd ponownie rozpoczął od liberalizacji rynku, co — tak jak w okresie „terapii szokowej” — drastycznie zredukowało dochody rolników i wywołało aktywny ich opór. Czyżby logika rozwoju cyklicznego miała się znowu potwierdzić? Z oczywistych powodów rolnicy oczekują od państwa tym więcej, im gorsza jest ich sytuacja rynkowa. Sądzę, że tę spiralę można i trzeba

przeciąć, odchodząc od doktrynerstwa i wprowadzając do polityki rolnej więcej racjonalizmu. Polska historia dowodzi, że polityki rolnej nie można realizować wbrew interesom rolników. Już dzisiaj stanowią oni poważną siłę.

Problem ten ma jednakże i drugą stronę. Mając w swoim ręku dochody transferowe, państwo zyskuje możliwość takiego finansowania rozwoju rolnictwa, które nie tyle zwiększa wprost dochody rolników, ile tworzy korzystne warunki infrastrukturalne dla rozwoju samofinansującego się. Chodzi więc o ustalenie priorytetów w polityce budżetowej państwa. Wśród specjalistów nie ma różnic co do tego, że środki alokowane powinny być przede wszystkim w budowę struktur rynkowych, rozwój infrastruktury technicznej i społecznej obszarów wiejskich oraz w sferę know-how.

W świetle tych rozważań rysuje się nam następujący obraz. Dla sprostania konkurencji wewnętrznej i zewnętrznej, rolnictwo polskie wymaga (i to w krótkim czasie) restrukturyzacji i modernizacji. Potrzebuje tego jak powietrza, gdyż w innym razie straci kolejną swoją szansę historyczną i skazane zostanie na długotrwały marazm.

Jednakże, wraz z tym, jak wzrasta konieczność restrukturyzacji i modernizacji, kurczą się zdolności sektora rolnego do jej finansowania. Jak z naszych badań wynika, tylko około 20% polskich rolników jest stać na akumulację wewnętrzną i samofinansowanie swojego rozwoju. Pozostali rolnicy takich możliwości nie mają. Narasta więc sprzeczność pomiędzy koniecznością modernizacji rolnictwa a liberalną polityką rolną, która zmniejsza szanse na zrealizowanie tego historycznego zadania. Jest to jeden z najpoważniejszych dylematów rozwojowych, przed jakim obecnie stoimy.

Przy obecnej polityce rolnej znacząca większość gospodarstw traci zdolność do kreowania wartości dodanej, a ponadto — jak wykazałem wcześniej — poważna jej część „wypływa” poza sektor. W takich warunkach rolnictwo nie jest w stanie przekroczyć krytycznej masy reform i marnuje rozproszone środki. Pierwszym i głównym przesłaniem nowej strategii rozwojowej rolnictwa powinno być zatem tworzenie warunków, w których coraz większa grupa gospodarstw zyskiwałaby zdolność do kreowania akumulacji, która przeistaczałaby się w nowe technologie, a te z kolei, by generowały coraz większe dochody finansujące przyszły rozwój. Chodzi więc o wytworzenie mechanizmu samofinansowania rozwoju. Jest to możliwe, ale wymaga środków tzw. pierwszego pchnięcia. Obecnie mogą to być środki budżetowe wspomagane przez celowe fundusze preakcesyjne Unii Europejskiej.

Jednym z wielkich ograniczeń naszej strategii rozwojowej jest sztywność rynku pracy. Transformacja postawiła nas wobec trzech strategicznie ważnych faktów:

Po pierwsze, ujawniło się **bezrobocie utajone** na wsi, które szacowane jest na około 700 tys. osób. W związku z tym, że zmniejszył się popyt na produkty rolnicze oraz zwęziło się pole aktywności gospodarczej w rolnictwie i w jego bliskim otoczeniu, wiele osób dawniej niskoproduktywnych stało się bezrobotnymi w tym sensie, że ich odejście z gospodarstwa nie spowodowałoby ujemnych skutków produkcyjnych.

Po drugie, na wsi pojawiła się liczna grupa osób **jawnie bezrobotnych** (około 300 tys. osób), które utraciły pracę i z różnych powodów nie mogą znaleźć nowego zatrudnienia.

Po trzecie, w rolnictwie ujawniło się **bezrobocie strukturalne**, które obejmuje tzw. potencjalne rezerwy siły roboczej, oraz **bezrobocie jawne**. Jest ono jednym z najdonioślejszych i najtrudniejszych problemów, przez jakimi staje nasza gospodarka i całe społeczeństwo. Bezrobocie strukturalne ma swoje źródło w niedostosowaniu wzajemnie do siebie poszczególnych czynników wytwórczych w warunkach szybkiego postępu technologicznego i zmiennej struktury rynku (niezgodność zmian podaży i popytu) oraz systemowej niezgodności mechanizmów tworzenia wartości dodanej oraz jej podziału.

Skalę problemu ilustrują następujące dane. Jeśli zatrudnienie w rolnictwie polskim w 2010 roku miałyby osiągnąć poziom, jaki w Niemczech miał miejsce w 1988 roku, to z naszego rolnictwa odejść powinno około 1,7 mln osób. W celu zlikwidowania do 2010 roku ukrytego bezrobocia na wsi, zatrudnienia 70% potencjału nowych roczników, zredukowania zatrudnienia w rolnictwie do poziomu niemieckiego z 1988 roku oraz obniżenia stopy bezrobocia w kraju do 9,5% (obecny średni poziom krajów Unii Europejskiej) — do 2010 roku powinniśmy stworzyć 5,2 mln nowych miejsc pracy poza rolnictwem, co przerasta możliwości kraju. Gdybyśmy chcieli do 2010 roku zmniejszyć istniejące na wsi bezrobocie o połowę, dążyli do zatrudnienia 70% przyrostu naturalnego w rodzinach wiejskich oraz zakładali zmniejszenie zatrudnienia w rolnictwie do poziomu norm niemieckich z 1998 roku, to do roku 2010 musielibyśmy stworzyć 3,2 mln miejsc pracy tylko dla ludności zamieszkującej obecnie na wsi. Mimo to w 2010 roku na wsi mielibyśmy nadal około 600 tys. bezrobotnych.

Tak więc, na przelomie wieków rolnictwo polskie staje wobec wielkiego dylematu. Z jednej strony musi ono restrukturyzować się, co m.in. wymaga zmniejszenia zatrudnienia. Postulat ten szczególnie ostro sformułowany jest przez ekspertów zagranicznych, którzy analizują polską sytuację z punktu widzenia wymogów integracji europejskiej. Istotnie, jeśli rolnictwo polskie miałyby się restrukturyzować wedle modelu zachodnioeuropejskiego, a takie są oczekiwania, to zatrudnienie rolnicze w Polsce musiałoby zmniejszyć się co najmniej o połowę. Powiedzmy wyraźnie, że przy obecnych uwarunkowaniach makroekonomicznych nie jest to możliwe.

Z drugiej strony, rolnictwo jest częścią większego organizmu, który tworzy określone ograniczenia natury ekonomicznej i społecznej. Jednym z najistotniejszych ograniczeń jest wysokie bezrobocie i wynikająca stąd niska (prawie zerowa) chłonność sektorów nierolniczych na wiejską siłę roboczą. W tej sytuacji rolnictwo spełniać musi funkcje specjalne. Nie tylko wytwarza surowce żywnościowe i chroni środowisko naturalne, ale także jest **gąbką chłonącą bezrobocie**. Rolnictwo i gospodarka chłopska jest z tego punktu widzenia strukturą bardzo plastyczną. Może ono „przechowywać”, niekiedy dość długo, zasoby siły roboczej przy niskiej ich produktywności.

Z ogólnego punktu widzenia ważne jest to, że koszty utrzymania osób bezrobotnych obciążają rolników, a nie budżet państwa. Są to koszty bardzo pokaźne. Rolnictwo ponosi bezpośrednio wprawdzie tylko bieżące koszty utrzymania bezrobotnych, ale drugi ich składnik stanowią niezapłacone koszty alternatywne, równe kosztom nowych miejsc pracy, jakie należałoby stworzyć dla bezrobotnych plus koszty infrastruktury technicznej i społecznej, jakie z zatrudnieniem są związane. Tak więc, rolnictwo — wchłaniając znaczną liczbę bezrobotnych — uwalnia gospodarkę narodową od ponoszenia ogromnych kosztów, które w innym razie ponieść by musiała.

Alternatywą wobec owej „gąbki” mogłoby być tylko wielkich rozmiarów bezrobocie jawne, z wszystkimi jego konsekwencjami ekonomicznymi i społecznymi, z patologiami społecznymi włącznie. Świat dostarcza wielu dowodów na to, że dużych rozmiarów jawne bezrobocie strukturalne, utrzymujące się długo, staje się czynnikiem obniżającym tempo rozwoju gospodarczego i jakość życia.

Patrząc z tego punktu widzenia na problem, należy skonstatować, że istnienie owej gąbki wchłaniającej bezrobocie strukturalne, jaką tworzy sektor rolnictwa chłopskiego w Polsce, jest wielką naszą szansą, szczególnie w dobie transformacji gospodarki i przechodzenia na technologie pracooszczędne. Dzięki temu znaczne środki, jakie w innym razie należałoby zaangażować w rozwiązywanie bolesnych skutków bezrobocia, obecnie możemy przeznaczać na cele rozwojowe i na modernizację całej gospodarki.

W referacie tym zwróciłem uwagę tylko na trzy problemy, przed jakimi staje polskie rolnictwo na przelomie wieków. Jest to problem przekształceń strukturalnych, transferu wartości dodanej i dochodów oraz problem bezrobocia. Lista trudnych problemów jest dłuższa. Ale każdy rozwój rodzi problemy; dzisiaj chodzi o to, abyśmy potrafili zmierzyć się z nimi.

Literatura

- [1] Frenkel I. 1997. Ludność, zatrudnienie i bezrobocie na wsi w latach 1988–1995. Warszawa, IRWiR.
- [2] Michna W. 1998. Struktura przestrzenna rolnictwa i regionalizacja polityki rolnej. W: Rolnictwo polskie w okresie transformacji systemowej (1989–1997). Warszawa: 48–65.
- [3] Wilkin J. 1997. Efektywność a sprawiedliwość jako problem ekonomiczny. W: Efektywność a sprawiedliwość. Warszawa, Wydawnictwo Key Text: 23–48.
- [4] Wilkin J. 1999. Wieś i rolnictwo — wyzwania i kierunki rozwiązań w obliczu integracji europejskiej. W: Wieś i rolnictwo. Wyzwania i kierunki rozwiązań w obliczu integracji europejskiej. Raport Nr 38 Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów, Warszawa: 124–145.
- [5] Woś A. 1998. Polish Agriculture with Regard to the Prospect of European Integration. „Moct - Most” vol. 8, No 2: 167–177.

- [6] Woś A. 1998. Wzrost gospodarczy i strategie rozwoju polskiego rolnictwa. Eseje 2. Warszawa, IERiGŻ.
- [7] Woś A., Zegar J.St. 1999. Skuteczność instrumentów polityki ekonomicznej państwa wobec rolnictwa w okresie transformacji. W: *Wieś i rolnictwo. Wyzwania i kierunki rozwiązań w obliczu integracji europejskiej*. Raport Nr 38 Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów. Warszawa: 124–145.
- [8] Zegar J.St. 1998. Dochody rolników W: *Rolnictwo polskie w okresie transformacji systemowej (1989–1997)*. Warszawa: 185–209.

Polish agriculture in the years of transformation

Key words: Polish agriculture, transformation, structural changes, value added and income transfer, unemployment

Summary

The agriculture in Poland has always been of the peasant's character. This basic feature determines the prior motives of farm functioning, the criteria and procedures of decision making, income distribution, creation of development funds as well as some important relationships between the agriculture and whole national economy.

Lasting its systemic features, the peasant's sector of agriculture undergoes structural changes, intensified in last decade in consequence of introduced market economy.

Polarization among the peasant's sector was observed in particular: some farms weakened (however still not to be liquidated), whereas the other cumulated their potential becoming stronger and stronger.

As a result of liberal agricultural policy began in 1997, drastic break-down of economic situation in agriculture came in 1998, with the drop of prices and farm incomes and increasing difficulties in sales of agricultural products.

Polish agriculture, with its considerable surplus of productive potential, entered upon a phase of permanent farm product surplus, what impact on the prices and reduces farmers' income.

At recent potential of rural labour force the restructurization of Polish agriculture can not be accomplished, while the migration from rural areas is blocked by either, the condition of whole economy and realized economic policy.

One of the most important, a very difficult task and challenge for the Polish agriculture, is to match the growing competition at home and abroad. Moreover, it has also appeared that because of considerable flow of produced in agriculture value added to other sectors — the peasant's farms are unable to self-financing their own development and have to use the transfer funds, which are — under liberal agricultural policy — not available to sufficient extent.

Both, the restructurization and modernization of agriculture at financial support from the state budget become at present an urgent necessity and main problem of development.

Particularly difficult to resolve — also because of fixed labour market — is relatively high structural unemployment on rural areas, either apparent and the latent one.

The paper discussed only three from among substantial problems, the Polish agriculture is faced with on the turn of centuries, and namely: the structural transformations, transfer of value added and incomes, unemployment. However, there is much longer list of other difficult problems.

*Adres do korespondencji:
prof. dr hab. Augustyn Woś
Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej
ul. Świętokrzyska 20
00-002 Warszawa*